

SŁOWO

WILNO. Sobota 31 maja 1930 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4, otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji 17.82, Administr. 2.28.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80254. W sprzedaży detal. cena pojedynczego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uwzględniona w rachunku
Redakcja rękopisów nie zamierzonych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZENI: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2 ej i 3 gr. 40. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Laszuk.
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DUKSZY — Bufet Kolejowy.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierz.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIEŃC — sklep tytoniowy S. Zwierzynski.
KLECK — sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Nauz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarzki.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewski.
WOLKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.

KORONA POLSKA

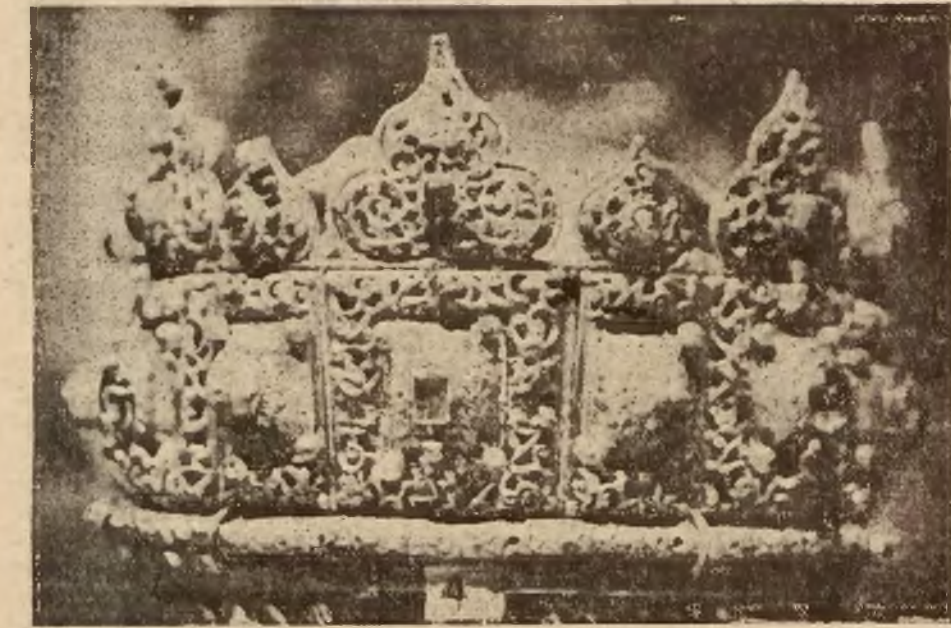
Pod tytułem „Łosy insygniów koronnych” na „Srodzie literackiej” w Wilnie wygłosił dr. Marjan Morelowski, wielce zajmujący odczyt, ilustrowany świetnymi przezroczkami.

Nie ulega kwestji, że temat ten interesować musi ogół naszego społeczeństwa, gdyż bez względu na różnice przekonań politycznych, insygnia królewskie, widomy znak potęgi naszego Państwa, są drogim przedmiotem kultu dla serca każdego Polaka.

Wyniki 8 letnich badań dr. Morelowskiego, rozwiały legendy o polskich insygniach zamierzonych w kościele

gatego skarbcu koronnego, rozposzły w XVII wieku Wazowie, a zwłaszcza Zygmunt III i Jan Kazimierz. Część przedmiotów ze skarbcu kor. zrabowanych z zamku warszawskiego przez Karola Gustawa odnalazł prelegent w Sztokholmie w „Liwu.st kamnaren” królów szwedzkich, wśród nich wyróżnia się wspaniałe hełm i tarcza z XVI wieku bogato ozdobione płaskorzeźbą wloską.

Ponadto przy demonstrowaniu świetlnych przezroczek, dr. Morelowski wykazał, że mylnem było przekonanie, że przed rewindykacją z Rosji, w Polsce



na Wołyniu. Profesorowi M. Morelowskiemu udało się odnaleźć kopie dokumentów pruskiego Geheimen Staats Archiv z lat 1794t do 1796, stwierdzające niezbicie, że na rozkaz króla pruskiego, insygnia królewskie, znajdujące się w skarbcu na Wawelu, zostały w roku 1795 zrabowane i przewiezione do skarbcu koronnego pruskiego w Królewcu. Na skutek krachu pieniężnego w roku 1809 większość insygniów polskich została zniszczona, złoto i srebro przetopione i drogie kamienie (przeszło 1000) rozsprzedane. (Dowodzi tego opis insygniów przeznaczonych do zniszczenia w dziele p. Seidla). Nie objęte spisem zniszczenia, były tylko: 3 jabłka 2 berła, 2 miecze, 2 łańcuchy i 1 pas do miecza. W ten sposób uratował się właśnie drugi miecz koronacyjny, który udało się prelegentowi odszukać w Berlinie w „Schloss Monbijou”; miecz ten ma na bogato ornamentowanej pochwie napis „Sigmundus rex iustus”, a na pięknej rękocyfry orła Jagiellońskiego „S” i pogoń.

W Niemczech znajduje się również, piękne naczynie na wino do mszy koronacyjnej (r. 1384) dar królowej Jadwigi. Jedyną możliwością odzyskania dla Polski tych cennych koronacyjnych pamiątek jest droga wykupu, lecz Niemcy stawiają na nie tak dużą cenę, że chyba ofiarność publiczna umożliwi na szemu Rządowi ich nabycie.

Odebrany z Rosji dzięki zabiegom i staraniom dr. Morelowskiego „Szczerbiec” i chorągiew koronna Zygmunta Augusta dopełniają reszty przedmiotów ocalałych i bezpośrednio z korona cjami związanych. Inne cenne przedmioty odnalezione przez prelegenta bądź w Polsce, bądź zagranicą, wchodziły wprawdzie w skład skarbcu królewskiego na Wawelu, jednakże właściwie insygniami nie były.

Niezmiernie ciekawe są koleje tych innych cennych przedmiotów pozostałych w skarbcu na Wawelu, po zrabowaniu insygniów przez Prusaków w 1795 r. Według dokumentów odnalezionych przez prelegenta i innych uczonych, okazuje się, że Tadeuszowi Czackiemu udało się je wyprosić u władz austriackich obejmujących Kraków w 1796. Czacki przewiózł je do swoich dóbr, a umierając zapisał rodzinie Czarotoryskich. Większa część tych pamiątek przechowała się i znajduje się obecnie w prywatnym muzeum ks. Czartoryskich.

Opierając się na dziele Dyr. Kopyry „Dzieje Skarbcu” z 1902 r. dr. Morelowski stwierdza, że znaczną część bo

znajdowało się tylko jedno insygnium „włócznia św. Maurycego” w skarbcu katedry krakowskiej, symbol władzy monarszej, starszy od berła. Bawiem oprócz wyżej wymienionej „włóczni” chorągwi koronnej i insygniów sprawionych w roku 1764 przez Stanisława Augusta. Oprócz tych pięknych lecz stosunkowo młodych, bo pochodzących z XVIII wieku pamiątek koronacyjnych, jako też oprócz wykupionych przez Warszawę z Saksonji insygnij sprawionych przez Augusta III na jego koronację w 1734, znajdowały się dawniej i znajdują się obecnie na terenie Polski niezmiernie cenne i stare, bo pochodzące z XIII wieku, trzy korony, które z powodu ich osobliwego zastosowania, dopiero niedawno zostały rozpoznane. Dwie pierwsze, rozwinięte na płasko (dzięki temu że składały się z członów luźnych, łączonych zawiasami) użyta w XV wieku do ozdobienia krzyża ofiarowanego przez Kazimierza Jagiellończyka katedrze wawelskiej. Przepiękna robota koron w stylu romańskim dowodzi że wyszły one z artystycznej pracowni słynnego w XIII wieku Hugona d'Oignies. Zupełnie w tym samym stylu i z tej samej epoki, jest trzecia korona, zdobiąca głowę srebrnej hermy z relikwiami świętego króla burgundzkiego Zygmunta. Herma ta, znajdująca się w skarbcu katedry płockiej i pochodząca z XIV wieku jest sprawiona przez Kazimierza Wielkiego, jak świadczy napis w r. 1370.

Blizsze badania dr. Morelowskiego wykazały, że wszystkie trzy korony, o bogatej gałązkowej, figuratywnej nielowa nej ornamentacji, były przeznaczone na użytek świeckich, wyłącznie dla panujących książąt z rodziny Piastów, którzy dążyli do wskrzeszenia tytułu królewskiego. Na mocy zbadania tych wyczażów, formy koron i ich fleuronów, w końcu XIII i XIV wieku, prelegent stawia hipotezę, że korona zdobiąca głowę św. Zygmunta mogła być używana jako korona królewska przez Łokietka.

Kazimierz Wielki wieńczył tą koroną głowę świętego króla Zygmunta, poszedł w tym wypadku śladem innych monarchów swojej epoki.

Pieszącąca jest więc świadomość że pomimo niepowetowanej straty wspaniałych i drogocennych koron Kazimierza Wielkiego i koron Jagiellońskich, Państwo nasze jest w posiadaniu nieoszacowanych i cennych zabytków, trzech autentycznych koron z epoki piastowskiej. (Z.K.)

Ostateczne wyniki wyborów w Lidzie

NOWOGRODEK, 30 V. PAT. W dniu dzisiejszym okręgowa komisja wyborcza w Lidzie skończyła swe prace nad ustaleniem ważności głosów w ostatnich dodatkowych wyborach do Sejmu. Zgodnie z orzeczeniem komisji na poszczególne listy padło głosów, jak następuje: Lista № 2 otrzymała 3,035 głosów, № 3—5,278, № 4—23, № 10—39,462, № 18—5,554, № 20—54, № 25—17,724, № 36—9, № 37—2, № 43—393, № 45—1,265, № 46—24,851. Na posłów zostali wybrani: Z listy № 10—Adolf Dubrownik, Nikodem Matecki, Jan Makarczuk i Wiktor Stanulewicz, z listy № 46—Flegant Wołyniec i Mikołaj Wieroniej, z listy № 25—dr. Hipolit Harniewicz. Na ogólną ilość uprawnionych do głosowania 319,235 padło głosów 97,659, w tem ważnych—91.659.

Pogrzeb komisarza Liśkiewicza

TCZEW, 30.5. PAT. Dziś po południu odbył się tu pogrzeb s. p. Stanisława Liśkiewicza, komisarza straży granicznej, który zginął przed kilku dniami od kuli pruskiej, w czasie zajęcia w Opaleniu. Pogrzeb zamielił się we wspaniałą manifestację, będącą zarazem hołdem dla ofiary napadci pruskiej. O godz. 5 po poł. kondukt żałobny, za którym szło zgórą 5 tys. osób, ruszył z kaplicy szpitala św. Wincentego. Na czele pochodu szła orkiestra 2 p. szwoleżerów ze Starogardu, za nią postępowała kompanja honorowa 2 bataljonu strzelców oddziały straży granicznej, przysposobienia wojskow kolejącego, różne organizacje i stwarżyszenia. Kondukt prowadził proboszcz Rydzewski. Za trumną szła rodzina, wicewojewoda dr. Seydlitz, główny dowódca straży granicznej płk. Jur Gorzewski, delegacja D.O.K. z Torunia. Przed trumną niesiono około 30 wieńców.

Proces ukraińców

LWÓW, 30.5. PAT. Dzisiaj w czwartym dniu procesu przeciw członkom ukraińskiej organizacji wojskowej przesłuchano dalszych czterech oskarżonych którzy trzymają się taktyki wycoływania zeznań, złożonych w śledztwie. Gdy przewodniczący wskazywał im sprzeczności, nie umieli ich wyjaśnić

Redaktor „Dnia Kowieńskiego” w więzieniu

KOWNO, 30.5. PAT. Odpowiedzialny redaktor „Dnia Kowieńskiego” Budkiewicz wobec nieopłacenia kary pieniężnej w wysokości 3 tys. litów został wzięty do więzienia i osadzony w areszcie. Nienotowana w Polsce zbrodnia.

Dymisja Dyrektorjatu Kłajpedzkiego

KOWNO, 30.5. PAT. Dyrektorjat kłajpedzki wobec wyrażenia votum nieufności prezydentowi dyrektorjatu Kadgin owi podał się do dymisji. Dymisja została przez gubernatora kraju kłajpedzkiego przyjęta.

Francja obawia się powstania w Indochinach

PARYŻ, 30.5. PAT. — W dzienniku „La Journée Industrielle” redaktor naczelny Paul Gignoux zwraca uwagę na wypadki, zachodzące obecnie w Indjach. W podobnych razach — oświadcza on — solidarność europejska obowiązuje wszystkie państwa. Francji tego chyba przypominać nie trzeba, gdyż łączność istniejąca między tem, co się dzieje w Indjach angielskich a francuskich Indochinach jest conajmniej prawdopodobna. Nie należy zamykać oczu na pożar, powstający u sąsiada, zwłaszcza gdy iskry tego pożaru padają na nasze terytorjum.

Proces düsseldorfski — we wrześniu

BERLIN, 30.5. PAT. Z Düsseldorfu donoszą: Dochożenia policyjnej kłyminalnej przeciw Piotrowi Kuertnowi są na ukonclmni. Akta oddano wczoraj do rozporządzenia sędziego siedzącego, który zarządził formalne aresztowanie mordercy. Rozpocznie się teraz przesłuchiwanie Kuertna przez sądzego, a jednocześnie badanie stanu umysłowego mordercy przez psychiatrę dr. Beiga. Spodziewany jest we wrześniu.

Krwawa próczka z bandytami

BERLIN, 30 V. PAT. Wczoraj w południe w okolicach Rotkreutz na linii Berlin—Fremdenberg doszło do krwawego starcia między dwoma bandytami a ścigającą ich policją. Banocy włamali się do zagrody pewnego rolnika, zabierając z sobą szereg przedmiotów. Niezwłocznie po wykryciu włamania okradziony w towarzystwie żandarmów i jednego robotnika rozpoczął pościg za zbrojcami, znajdując ich odpoczywających na otwartym polu. Na widok zbliżających się grupy ludzi bandyci zaczęli ostrzeliwać się. Rolnik został zabity, zaś żandarm i robotnik odnieśli ciężkie rany. W międzyczasie nadeszła policja. Podczas starcia bandytów z policją jeden z bandytów został zabity. Znalaziono przy nim papiery na nazwisko Kunarskiego, obywatela polskiego. Drugi bandyta zbiegł.

Rozmowa na odległość 12 tys. kilometrów

BERLIN, 30.5. PAT. O godz. 15 według czasu zachodnio amerykańskiego, czyli o 23 według środkowo europejskiego odbyła się wczoraj próbna rozmowa pomiędzy latającym samolotem w Los Angeles a Berlinem, czyli na odległości 12 tys. kilometrów. Rozmowa ta słyszana była tak silnie, że pasażerowie samolotu prosili o ściszenie głosów.

Lot „Zeppelina”

BERLIN, 30.5. PAT. — Według depeszy, która nadeszła z pokładu „Zeppelina” do urzędu marynarki w Waszyngtonie, sterowiec dzisiaj o godz. 11.04 według czasu środkowo-europejskiego skierował się na Lakehurst, dokąd przybędzie prawdopodobnie w sobotę rano.

Nienotowana w Polsce zbrodnia

STRASZLIWA ZAGADKA WYRZUCZONEGO ZAWINIĄTKA — 13 PAR LUDZKICH USZU WYPADŁO Z POCIĄGU.

ŁÓDŹ, 30.5. PAT. W dniu wczorajszym tutejszy urząd śledczy znalazł się wobec nienotowanej w kronikach policyjnych zagadki. W godzinach południowych na torze kolejowym w pobliżu Ujazdu wyrzucony został przez niewiadomego osobnika pociągu osobowego Nr. 414, będącego w drodze ze Skarżyska do Łodzi, pakiet owinięty w gazetę żydowskie. Przechodnie, rozwinąwszy te paczeczki, znaleźli w niej 13 par uszu ludzkich. Zazwyczajna policja zabezpieczyła pakunek. Lekarz miejski stwierdził, że uszy zostały obcięte przed niedawnym czasem, na co wskazywały znalezione w paczeczce kawalki gazy i waty, przepojone kłrwia. Pakunek odesłano do prosektorjum, gdzie zaważ toż jego będzie poddana ponownym oględzinom lekarskim. Władze śledcze i prokuratorja wdrożyły poszukiwania za osobnikiem, który wyrzucił ten pakiet

Polski dyplomata u króla Hedżasu

na ceremonialnej audjencji z okazji na wiązania stosunków dyplomatycznych.

W tych dniach powrócił do Warszawy Edward hr. Raczyński, radca ministerjalny M. S. Z., który jeździł do Dżeddy w misji specjalnej.

Na skutek oficjalnej demarche, jaką uczynił w jesieni r. z. w Warszawie król Ibn Saud, król Hedżasu, Nedżdu i krajów podległych, Rząd polski w dniu 11 marca rb. postanowił uznać formalnie jego państwo i nawiązać wzajemne stosunki dyplomatyczne. W tym celu Rząd polski wydelegował do Dżeddy w charakterze posta nadzwyczajnego Edwarda hr. Raczyńskiego, któremu towarzyszył w tej misji Wielki Mufti mużulmanów polskich, dr. Jakób Szymkiewicz.

Delegacja polska przyjęta została przez króla Ibn Sauda w Dżeddzie dnia 3 maja. Podczas uroczystej audjencji hr. Raczyński wręczył królowi pismo Prezydenta Rzeczypospolitej i wygłosił przemówienie w języku polskim, które następnie w tłumaczeniu arabskim odczytał Mufti Szymkiewicz. W odpowiedzi na to przemówienie król Ibn Saud prosił delegację o „wyrażenie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej i zwycięskiemu Marszałkowi Piłsudskiemu najlepszych życzeń wszelkiej pomysłowości dla nich osobistej oraz na ich ręce, dla szlachetnego narodu polskiego”.

Na następnej audjencji w dniu 4 maja wręczył król Ibn Saud hr. Raczyńskiemu pismo do p. Prezydenta Rządowej utrzymane w tonie bardzo serdecznym.

ECHA STOLICY

AUDJENCJE.
Piśsudski przyjął dziś w Belwedrze członków zarządu towarzystwa międzynarodowych i krajowych zawodów kocznych: pułkownika Karca i majora Szostaka, którzy przysięgli p. Marszałka o zaszczytowanie swą obecnością zawodów hippicznych w Łazienkach. P. Marszałek zaproszenie przyjął.
W dniu dzisiejszym zgłosiła się do Belwedera przybyła na międzynarodowe zawody hippiczne ekipa francuska z płk. Haentjen na czele, która wpisała się do księgi audjencyjnej z wyrazami czci i uznania dla p. Marszałka Piśsudskiego.

WARSZAWA, 30.5. PAT. Dziś o godz. 10.30 p. prezes Rady ministrów Walery Sławek przyjął p. ministra spraw wewnętrznych Józewskiego. O godz. 12 złożył p. premierowi wizytę poseł i minister pełnomocny Lotwy p. Olgierd Grosswald.

KONFERENCJA W SPRAWIE EMIGRACJI DOBR KOŚCIELNYCH.

WARSZAWA, 30.5. PAT. W Prezydium Rady Ministrów odbyła się wczoraj konferencja w sprawie hipotez kowania nieruchomości kościelnych. W konferencji tej wzięli udział delegaci rządu, wyznaczeni na podstawie rozporządzenia o wypisywaniu do ksiąg hipotecznych praw własności polskich osób prawnych kościelnych i zakonnych. Na konferencji ustalono wytyczne działalności delegatów oraz udzielono im wskazówek technicznych. Z województwa wileńskiego uczestniczył delegat rządu dla arcybiskupstwa wileńskiego i diecezji pińskiej, radca województwa p. Michał Pawlikowski.

GDYNIA PIĘTNUJE GDANSKIE PROWOKACJE.
GDYNIA, 30.5. PAT. Na posiedzeniu rady miejskiej m. Gdyni uchwalona została jednogłośnie rezolucja, piętnująca zachowanie się senatu w. m. Gdańska, usiłującego przed forum Ligi Narodów wystawić w fałszywym świetle pokojowe dążenia rządu polskiego co do gospodarczego rozwoju wybr. polskiego. Rezolucja wyraża stanowczy protest przeciwko podejmowanemu przez m. Gdańsk prowokacjom, zapewniając rząd Rzeczypospolitej o niesłabnących wysiłkach ludności Gdyni w kierunku utwierdzenia i w rozwoju miasta i portu dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Konferencja dziennikarzy bałtyckich
RYGA, 30.5. PAT. W dniu dzisiejszym otwarta została przez przewodniczącego lotewskiego związku dziennikarzy Skalbego konferencja dziennikarzy państw nadbałtyckich, w której wzięli udział 17 przedstawicieli Danji, Finlandji, Lotwy, Litwy, Niemiec, Polski, Szwecji i w. m. Gdańska oraz sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy Valot. Zapowiedziano jest również udział przedstawiciela Norwegji. Mowę powitalną wygłosił prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych. Celmins. W imieniu Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy przemawiał sekretarz generalny Valot. Obrady konferencji potrwać 3 dni.

W roku 1927 utworzyli oni antysowiecką organizację i nawiązali kontakt z emigracją rosyjską w Paryżu. Na zaproszenie Związku b. wojskowych w Paryżu w styczniu bieżącego roku przyjechali do Berlina.

Gen. Kutiepow trzykrotnie rozmawiał z nimi w Berlinie. W dniu 19 stycznia po ostatnim spotkaniu Kutiepow wrócił do Paryża, a Popow i de Roberti pozostali w Berlinie, gdzie też z gazet dowiedzieli się o porwaniu generała. Obaj obawiali się, że przy poszukiwaniu generała ujawnione zostaną ich spotkania z Kutiepowem i że w ten czas zostaną oni „wyspani”. Nie wracali do Rosji nie mogli ponieważ tam pozostali ich rodziny. Po nianysie więc wyjechali w dniu 8 lutego z Berlina do Moskwy.

W trzy tygodnie później „Wozrozdienie” ogłosiło wiadomość o ich spotkaniach z gen. Kutiepowem.

Przed kilku dniami w Paryżu otrzymano list od de Roberti w którym komunikował o aresztowaniu Popowa.

De Roberti kategorycznie odrzucał oskarżenie o kontakt z G. P. U. prosząc Burcewa o wyjaśnienie jego roli.

Zapytany w tej sprawie Włodzimierz Burcew oświadczył, że istotnie otrzymał od de Roberti'ego list pisany chemicznym atramentem w którym prosił on o zbadanie jego sprawy. Rozmawiałem z ludźmi którzy znają de Roberti'ego. Wszyscy utrzymują, że padł on istotnie ofiarą „rewelacji” i wobec tego wiadomości o jego rozstrzelaniu należy uważać nie tylko za możliwą ale za prawdopodobną.

SKLEP SUKNA, JEDWABIU I MANUFAKTURY

CALEL NOZ

ul. Niemiecka 19, telefon 890. Zawiadamia Sz. Publiczność, że w PONIEDZIAŁEK 2-go i WTOREK 3-go czerwca r. b. sklep będzie otwarty

OD GODZ. 1 PO POŁUDNIU DO 7 WIECZ.

ECHA KRAJOWE

KRYWICZE (pow. Wileński)

— Poświęcenie sztandaru Spójni Młodzieży R. O. K. Spójnia Młodzieży Rady Opiekunów Kresowej w Uzdryholowiczach, mimo nieprzyjajnych warunków, już od 3 lat pracuje energicznie, a co najważniejsze, pracuje rok rocznie wydaje owoce i to dość obfite. Tegorocznym plonem było ufundowanie sztandaru. Dzięki ofiarności obywateli wsi Uzdryholowicz na ten cel zebrano 50 zł. dalej przedstawienia i rozsprzedane gwoździe pamiętkowe — co łącznie razem dało 240 zł. za które ufundowano sztandar.

W dniu święta narodowego 3-go Maja, odbyła się w Krzywiczach uroczystość poświęcenia i doręczenia Spójni Młodzieży ROK sztandaru. Opis tej uroczystości, w krótkich słowach poniżej podaję.

O godzinie 9 rano, Spójnia Młodzieży R. O. K. w strojach korporacyjnych jak również



Spójnia Młodzieży R. O. K. w Uzdryholowiczach w strojach korporacyjnych ze sztandarem udaje się do kościoła.

ludność całej wsi, w karnych szeregach u dała się do kościoła w Krzywiczach, gdzie po wysłuchaniu uroczystej Mszy św. miejscowy ks. proboszcz Józef Kropiwicki dokonał aktu poświęcenia sztandaru, przy akcie poświęcenia jako rodzice chrześni asystowali p. Aleksander Rodziewicz, pan Jadwiga Rodziewiczowa, pan Stanisław Wolk Łaniewski, wójt gminy Krzywiczki i pani Wanda Polubianka. Następnie ks. proboszcz w podniosłych słowach wygłosił kazanie, w którym podkreślił, że jest konstytucja 3-go Maja dla Polski, łącząc z tem święto Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, a następnie w pięknych a nacechowanych wielką dobrocią i rozrzewnieniem słowach zwrócił się do Spójni Młodzieży, przypominając jej, czym winien być dla nich sztandar i jak winien być z tego dumny, że pod znakiem Orła Białego i św. Kazimierza, będą walczyli ze wszystkimi, co jest źle, i o lepsze jutro swojego kraju.

Po kazaniu ks. proboszcz uroczystość wyprawił do kościoła poza mury cmentarna, gdzie został podpisany akt poświęcenia przez ks. proboszcza, rodziców chrześni i przez przedstawicieli Centrali R. O. K., poczem nastąpiło tradycyjne wzięcie pamiętkowych gwoździ do drzewca sztandaru, następnie ks. proboszcz wręczył sztandar sztandarowemu, który wraz z podsztan-darowymi po ucałowaniu tegoż stanął na

PRACĘ ZWIĄZKU STRAZY POZARNYCH NAD WZMOŻENIEM OBRONY PRZECIWOPOZAROWEJ NA WILENSZCZYZNIE.

W myśl programu pracy, zatwierdzonego na najbliższy okres przez Zarząd Związku Wileńskiego inspektor Związku dokonał w ubiegłym tygodniu inspekcji niektórych straż pożarnych na terenie powiatów Brasławskiego i Święciańskiego.

W wyniku przeprowadzonej inspekcji w powiecie Brasławskim zreorganizowano Zarząd Straży Pożarnej w m. Widzach przeprowadzając następnie metodyczne przeszkolenie jej czynnych członków. Ponadto poczyniono przygotowawcze kroki do akcji w razie potrzeby pozostała część ludności, oprócz tego przeszkolono straż pożarną w Opsie i Brasławiu.

W powiecie Święciańskim rozwiązano Zarząd Straży Pożarnej w Ignalinie wyznaczając jednocześnie termin reorganizacji wiejskiej Zebrań Walnego na dzień 6 czerwca.

W porozumieniu z Burmistrzem m. Podbrodzia i Urzędem Gminy Daugieliszki przystąpiono do sporządzenia planu zaopatrzenia ludności nie należące do Straży Pożarnej w sprzęt pożarniczy i ich organizacji do samobrony na wypadek większego pożaru. Reorganizacyjne Walne Zebranie Straży w m. Podbrodzia wyznaczono na dzień 5 czerwca.

Również przeszkolono dobrze zapowiadającą się Straż Pożarną w Daugieliszkach. Zaalarmowana dnia 22 bm. o godz. 23 Straż Pożarna w Dukaszach wypełniła polecenie jej zadanie taktyczne stosunkowo do brze.

Zbadano przy tych okazjach również i gospodarstwo tak pod względem finansowym jak i rzeczowym przyczem w Strazach: Dukasz i Daugieliszki stwierdzono dość znaczny wysłek do należytego uregulowania tych spraw, natomiast gospodarstwa Straży w Pod-

(o) Oszczędności w gospodarstwie powiatowym. Na ostatnim posiedzeniu, odbytym w dn. 16 maja, wydział powiatowy sejmiku

KTO WYCHOWUJE

Nie potrzeba tego udowodniać. Kino, książka i oczywiście radio. A dla ściwie — radio i kino — dziś dwa największe czynniki społeczno-wychowawcze. Domostwo kina w tej dziedzinie zrozumiały narody i rządy. W zeszłym roku obradował w Londynie kongres pedagogiczny. Członkowie jego doszli do wniosku, że film jest koniecznym i nieodzownym środkiem wychowawczym w szkołach angielskich.

Postanowiono zainteresować tą sprawą najwybitniejsze osobistości, ogłoszono subskrypcję, wezwano do dobro-wolnych składek wszystkich, którym sprawa leży na sercu — ażeby w możliwie najkrótszym czasie wszystkie szkoły angielskie były zaopatrzone w najbardziej nowoczesne urządzenia aparaty i laboratoria filmowe. W takich szkolnych kinach wyświetlać będą filmy naukowe, ilustrujące każdą dziedzinę wiedzy. Od najprostszych elementarnych filmów, pokazujących coś w rodzaju „życia w kropli wody” czy korale i meduzy na dnie morza — aż do takich arcydzieł kinematografii naukowej, jak film Uty niemieckiej „Siła ludzka i jej używanie”.

Film, ściśle oparty na doświadczeniach Instytutu Psychologii Pracy, jest ilustracją badań, dotyczących stosun-

ku wydatności pracy ludzkiej do energii i siły, najczęściej używanej. — Ile dobrodziejstw taki film wyświadczył! Jakże pożytecznym byłoby wyświetlenie go we wszystkich urzędach, biurach i instytucjach zamiast wywiszania w nich ogłoszeń w rodzaju „Oszczędzaj czas”, „Nie zabieraj czasu pracującym!”, „Załatw sprawę i żegnaj!”, „Zegnaj nie załatwiasz sprawy!”.

Dobrze byłoby taki film wyświetlić przed każdym posiedzeniem, zebraniem konferencyjnym, wieczorem dyskusyjnym w teatrze na Polulance, asfaltowaniu ulic i tym podobnym imprezami. Albowiem metoda poglądowa jest podobno najlepsza i najszybciej prowadzi do celu.

Warto się tedy przyjrzeć jej oddziaływaniu. Książka, dajmy na to, wywiera nie raz wpływ decydujący na wrzliwego młodzieńca. Ile wzruszeń, naprzykład, może przeżyć piętnastoletni chłopiec, kiedy każą mu kuć „Laurę i Filona”. Z jaką bezbrzeżną rozpaczą zaczyna ziewać. Albo z całą pasją nienawidzić — on, wysportowany recordsman na tycy — tego pląskiwego Filona i zawodzącą Laurę. Tak, lektura kształci, wpływa na życie.

W niezmiernie pouczający sposób pisze o tem Stonimski; wprowadzał on powiada, w życie przeczytane fragmen-

ty powieści: „Kiedyś, pisze, zwróciłem się, jako czternastoletni chłopiec, do naszej służącej Frani z następującym zdaniem: „Moja dobra Franciszko, wiesz pan udaje się do szkoły, zacekajcie więc z posikiem na mój rychły piwrót”. Dobra stara Franciszka potraktowała go szczytką w plecy. Póbowal mówić do dorozkazy: mój do-bry człowieku; próbował, wchodząc do znajomych, wzorem ordynata Michrowskiego czy innego lorda, uszczy-pnąć w policzek pokojówkę (oczywi-ście, fertyczną) — i wszystko to za-wsze kończyło się żałością. Dziś wie, że tego robić nie należy.

Oto doświadczenie. To jedno przy-najmniej. Zdobywamy doświadczenie. Jeżeli nie umiemy czegoś zrobić — wiedzmy przynajmniej, że tak robić nie należy. Naprzykład, w dziedzinie kina i jego wpływu wychowawczego. Możemy to zaraz zilustrować. „Ilustracja” będzie narazie trochę przestarza-ła, mimo to aktualna.

Otóż. Kino Miejskie jest od tego, żeby dawać dobrą strawę dla ducha. Bywają tam demonstrowane filmy, na które prowadzi się wszystkie szkoły powszechne, gimnazja, licea, szkoły za-wodowe etc. etc. Pewnie kilkanaście tysięcy t. zw. drogiej dziatwy.

Był tam kilka miesięcy temu wy-swiatlny film, bardzo ważny film, propagandowy, państwowy, mający cele budujące, film ten pod tytułem:

„Pobyt Pana Prezydenta na P. W. K.” Czas to dziś już trochę zapomniany, ale za parę tygodni Pan Prezydent będzie w Wilnie. Nie obejdzie się bez filmowania.

Proszę posłuchać sprawozdania czternasto- piętnastoletniego chłopca w dosłownym brzmieniu: „Obraz, wyświetlany w Kinie Miejskim, nie udał się z wielu względów. Nie składał się z jednej całości, lecz z kilku odcinków luźnie połączo-nych. Pierwszą częścią filmu była uroczystość otwarcia P. W. K. w Po-żnaniu. Zgromadzone tłumy dostojni-ków państwa zostały stoczone w wiel-kiej sali głównej. Pan Prezydent w otoczeniu ministrów przetrwał wstę-gę. Wśród zebranej publiczności wytworzył się poważny i uroczysty nastrój. Lecz cała wartość obrazu została ze-psuta przez zbyt szybkie kręcenie fil-mu. Wskutek szalonego tempa Pan Prezydent rozpoczął energicznie kiwać głową. W ten sposób niedbalstwo operatorów filmowych jakby sprofa-nowało majestat Głowy Państwa. Powaga i dostojność, otaczające p. Prezyden-ta, zostały rozlane, a tłumy rozba-wionych sztabaków i sztabacek po-prostu ryczały ze śmiechu na widok niesamowitych ruchów i podrygów Pa-na Prezydenta. Po tej uroczystości ujrzeliśmy zwiedzanie wystawy przez P. Prezydenta. Tutaj znowu moc ko-micznych momentów. P. Prezydent w

„Kto wychowuje” — to jest film, który wyświadczyłby wiele więcej niż wszystkie książki i filmy. Wzrost i siła, najszlachetniej używanej. — Ile dobrodziejstw taki film wyświadczył! Jakże pożytecznym byłoby wyświetlenie go we wszystkich urzędach, biurach i instytucjach zamiast wywiszania w nich ogłoszeń w rodzaju „Oszczędzaj czas”, „Nie zabieraj czasu pracującym!”, „Załatw sprawę i żegnaj!”, „Zegnaj nie załatwiasz sprawy!”.

Dobrze byłoby taki film wyświetlić przed każdym posiedzeniem, zebraniem konferencyjnym, wieczorem dyskusyjnym w teatrze na Polulance, asfaltowaniu ulic i tym podobnym imprezami. Albowiem metoda poglądowa jest podobno najlepsza i najszybciej prowadzi do celu.

Warto się tedy przyjrzeć jej oddziaływaniu. Książka, dajmy na to, wywiera nie raz wpływ decydujący na wrzliwego młodzieńca. Ile wzruszeń, naprzykład, może przeżyć piętnastoletni chłopiec, kiedy każą mu kuć „Laurę i Filona”. Z jaką bezbrzeżną rozpaczą zaczyna ziewać. Albo z całą pasją nienawidzić — on, wysportowany recordsman na tycy — tego pląskiwego Filona i zawodzącą Laurę. Tak, lektura kształci, wpływa na życie.

W niezmiernie pouczający sposób pisze o tem Stonimski; wprowadzał on powiada, w życie przeczytane fragmen-

ty powieści: „Kiedyś, pisze, zwróciłem się, jako czternastoletni chłopiec, do naszej służącej Frani z następującym zdaniem: „Moja dobra Franciszko, wiesz pan udaje się do szkoły, zacekajcie więc z posikiem na mój rychły piwrót”. Dobra stara Franciszka potraktowała go szczytką w plecy. Póbowal mówić do dorozkazy: mój do-bry człowieku; próbował, wchodząc do znajomych, wzorem ordynata Michrowskiego czy innego lorda, uszczy-pnąć w policzek pokojówkę (oczywi-ście, fertyczną) — i wszystko to za-wsze kończyło się żałością. Dziś wie, że tego robić nie należy.

Oto doświadczenie. To jedno przy-najmniej. Zdobywamy doświadczenie. Jeżeli nie umiemy czegoś zrobić — wiedzmy przynajmniej, że tak robić nie należy. Naprzykład, w dziedzinie kina i jego wpływu wychowawczego. Możemy to zaraz zilustrować. „Ilustracja” będzie narazie trochę przestarza-ła, mimo to aktualna.

Otóż. Kino Miejskie jest od tego, żeby dawać dobrą strawę dla ducha. Bywają tam demonstrowane filmy, na które prowadzi się wszystkie szkoły powszechne, gimnazja, licea, szkoły za-wodowe etc. etc. Pewnie kilkanaście tysięcy t. zw. drogiej dziatwy.

Był tam kilka miesięcy temu wy-swiatlny film, bardzo ważny film, propagandowy, państwowy, mający cele budujące, film ten pod tytułem:

„Pobyt Pana Prezydenta na P. W. K.” Czas to dziś już trochę zapomniany, ale za parę tygodni Pan Prezydent będzie w Wilnie. Nie obejdzie się bez filmowania.

Proszę posłuchać sprawozdania czternasto- piętnastoletniego chłopca w dosłownym brzmieniu: „Obraz, wyświetlany w Kinie Miejskim, nie udał się z wielu względów. Nie składał się z jednej całości, lecz z kilku odcinków luźnie połączo-nych. Pierwszą częścią filmu była uroczystość otwarcia P. W. K. w Po-żnaniu. Zgromadzone tłumy dostojni-ków państwa zostały stoczone w wiel-kiej sali głównej. Pan Prezydent w otoczeniu ministrów przetrwał wstę-gę. Wśród zebranej publiczności wytworzył się poważny i uroczysty nastrój. Lecz cała wartość obrazu została ze-psuta przez zbyt szybkie kręcenie fil-mu. Wskutek szalonego tempa Pan Prezydent rozpoczął energicznie kiwać głową. W ten sposób niedbalstwo operatorów filmowych jakby sprofa-nowało majestat Głowy Państwa. Powaga i dostojność, otaczające p. Prezyden-ta, zostały rozlane, a tłumy rozba-wionych sztabaków i sztabacek po-prostu ryczały ze śmiechu na widok niesamowitych ruchów i podrygów Pa-na Prezydenta. Po tej uroczystości ujrzeliśmy zwiedzanie wystawy przez P. Prezydenta. Tutaj znowu moc ko-micznych momentów. P. Prezydent w

„Kto wychowuje” — to jest film, który wyświadczyłby wiele więcej niż wszystkie książki i filmy. Wzrost i siła, najszlachetniej używanej. — Ile dobrodziejstw taki film wyświadczył! Jakże pożytecznym byłoby wyświetlenie go we wszystkich urzędach, biurach i instytucjach zamiast wywiszania w nich ogłoszeń w rodzaju „Oszczędzaj czas”, „Nie zabieraj czasu pracującym!”, „Załatw sprawę i żegnaj!”, „Zegnaj nie załatwiasz sprawy!”.

Dobrze byłoby taki film wyświetlić przed każdym posiedzeniem, zebraniem konferencyjnym, wieczorem dyskusyjnym w teatrze na Polulance, asfaltowaniu ulic i tym podobnym imprezami. Albowiem metoda poglądowa jest podobno najlepsza i najszybciej prowadzi do celu.

Warto się tedy przyjrzeć jej oddziaływaniu. Książka, dajmy na to, wywiera nie raz wpływ decydujący na wrzliwego młodzieńca. Ile wzruszeń, naprzykład, może przeżyć piętnastoletni chłopiec, kiedy każą mu kuć „Laurę i Filona”. Z jaką bezbrzeżną rozpaczą zaczyna ziewać. Albo z całą pasją nienawidzić — on, wysportowany recordsman na tycy — tego pląskiwego Filona i zawodzącą Laurę. Tak, lektura kształci, wpływa na życie.

W niezmiernie pouczający sposób pisze o tem Stonimski; wprowadzał on powiada, w życie przeczytane fragmen-

ty powieści: „Kiedyś, pisze, zwróciłem się, jako czternastoletni chłopiec, do naszej służącej Frani z następującym zdaniem: „Moja dobra Franciszko, wiesz pan udaje się do szkoły, zacekajcie więc z posikiem na mój rychły piwrót”. Dobra stara Franciszka potraktowała go szczytką w plecy. Póbowal mówić do dorozkazy: mój do-bry człowieku; próbował, wchodząc do znajomych, wzorem ordynata Michrowskiego czy innego lorda, uszczy-pnąć w policzek pokojówkę (oczywi-ście, fertyczną) — i wszystko to za-wsze kończyło się żałością. Dziś wie, że tego robić nie należy.



Nasi milusińscy!

Matka cieszy się swym dzieckiem i ze smutkiem myśli, że szybko mijające lata zmienia rozkoszne „Bobo” w dorosłego człowieka. Myśląc o tych matkach, Towarzystwo Kodak wprowadziło nową kamerę „Hawk-Eye Kodak” z prawdziwym anastygmatem F: 6,3 za cenę zł. 100.—

Przeżycia waszych dzieci utrwalać kamerą „Kodak”

z anast. F: 6,3 za zł. 100.—

Słońce może się skryć za chmurami, dziecko może się kręcić niespokojnie, ale kamerą „Hawk-Eye Kodak” za zł. 100.— matka może fotografować z całą pewnością, że za dwadzieścia lat „Bobo” uśmiechnie się tak samo jak w chwili obecnej z doskonałego zdjęcia „Kodak”.

Zniżka cen na wiele modeli.

3 warunki konieczne do dobrego zdjęcia

Kamera „Kodak”, błona „Kodak” i papier „Azura”.

Kodak Sp. z o.o. Warszawa, plac Napoleona 5.

CIECHOCINEK-ZDRÓJ

TERMA jedyna w Polsce bije z GŁĘBOKOŚCI 1300 metr. „KAPIELE SOLANKOWE — BOROWINOWE — KWASO-WĘGLOWE — PIANKOWE.” Specjalne urządzenia do leczenia chorób kobiecych. Nowoczesne urządzenia inhalacyjne.

ELEKTROTĘRAPIA. **LEŻY SKUTEKZNE:** reumatyzm stawowy i mięśniowy, skrofuly, krzy-wice, choroby kobiece, niezłyty górnych dróg oddechowych, wadliwa przemiana materji, choroby serca i naczyń, choroby nerwowe, gruźlica chirurgiczna.

SUCHE ZDROWIE POWIETRZE. SEZON OD 31X.

Artykuły Elektrotechniczne

ODPOWIADAJĄ OSTATNIEM PRZEPISOM BEZPIECZEŃSTWA POLSKIEGO KOMITETU ELEKTROTECHNICZNEGO

Inż. St. CISZEWSKI i S-ka

POSIADAJĄ PRAWO UŻYWANIA DLA SWOICH FABRYKATÓW

ZNAKU FABRYCZNEGO

ODZNACZENIA: **MEDALE ZŁOTE:** w LWOWIE 1926 r. na OGÓLNO-POLSKIEJ WYSTAWIE BUDOWLANEJ i w WILNIE 1928 r. na WYSTAWIE ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ

Popierajcie L. O. P. P.

TAJEMNICA DÜSSELDORFU

Kto pomógł do wykrycia Kürtena? — Konstatacja policji w Düsseldorfie — Opinia prof. Hirschfelda

Aresztowanie mordercy z Düsseldorfu wywołało, jak tego się można było spodziewać, olbrzymią sensację. Wszak policja w całym Niemczech poszukiwała mordercy od miesięcy i to bezskutecznie. Urządzano wciąż tak w Berlinie jak i w Hamburgu olbrzymie obławy, które żadnego nie wydały rezultatu. Obławy te były jednakowoż nieprzyjemne podziemiemu światu tych miast, ponieważ wpadały w ręce policji mnieszki „rybki”. Nic dziwnego, więc, że berliński podziemi światek zdecydował się wreszcie koniec temu położyć i wydelegować do Düsseldorfu swoich przedstawicieli, którym też rzeczywiście udało się odnaleźć mordercę w osobie Piotra Kürtena. Rozumie się że ta pomoc zbrodniarzy z Berliniebardzo jest przyjemna niemieckiej policji. Przyłącza się do tego jeszcze i inna okoliczność, która w wysokim stopniu kompromituje policję niemiecką, a zwłaszcza dyrekcję policji w Düsseldorfie, która była zdania, że morderca w Düsseldorfie nie mogła dokonać jedna osoba, lecz conajmniej kilka.

W parę dni później 24 lipca Düsseldorf zaalarmowany został odkryciem straszliwej zbrodni. Pięcioletnia Gertruda Hamacher i czternastoletnia Luiza Lenzen, wracające około godziny 10 wieczorem do domu jedną z polnych dróg w okolicy miasta, zostały



zakołote przez „upiora”. Ich rozpaczą we okrzyki zgłuszony wesole dźwięki muzyki z pobliskiego festynu.

Nazajutrz, dn. 25 lipca, zbrodniarz dokonał napadu na Gertrudę Schulte.

Rankiem 30 września znaleziono w podmiejskiej okolicy trupa śluzącej Idy Reuter.

11 października w pobliżu „Ostparku” znaleziono ciężko raną Else Dörrier. Podobnie jak Idzie Reuter morderca zadał jej szereg ran jakimiś ostrym i ciężkim narzędziem. Ofiara przewieziona do szpitala zmarła.

25 października robotnica Meurer została w podobny sposób ciężko poraniona przez tajemniczego napastnika.

7 listopada zamordowana została w bestjałski sposób pięcioletnia Gertruda Albertmann. Tajemniczy „upiór” porwał ją z domu w wieczornych godzinach i dopiero w dwa dni później pod długich poszukiwaniach odnalazła policja jej niezeksztalowane zwłoki na jednym z przedmieść.

Wreszcie w połowie listopada redakcja komunistycznej „Freiheit”, wychodzącej w Düsseldorfie, otrzymuje od „upiora” list, w którym podaje on miejsce, gdzie spoczywa jego nowa, nieznaną jeszcze ofiara. Idąc za wskazówkami listu który zawierał cały sytuacyjny plan, policja znalazła zwłoki służącej Marji Hahn. Była to piętnasta z rzędu ofiara wyrodniego zbrodniarza.

Wedle wiadomości z Düsseldorfu śledstwo w sprawie Kürtena mierza obecnie do ustalenia, które zbrodnie „upiora” były rzeczywiście jego dziełem. Już obecnie stwierdzono, że był on sprawcą 6 morderstw i czterech usiłowań morderstwa. Z zeznań zbrodniarza, który z cyniczną odwagą chętni się do swych czynów, wynika, że na jego sumieniu ciąży wiele więcej zbrodni dotąd niewykrytych, albo nieprzy-pisywanych upiórowi. W całym szeregu wypadków bez tych zeznań nie dałoby się dziś udowodnić ciężących na Kürtenie podejrzeń.

Obecnie jest pewnym że był on sprawcą zamachu na Gertrudę Schulte, morderstwa małej Gertrudy Albertmann pięcioletniej Gertrudy Hamacher i Luizy Lenzen, Róży Olliger, Rudolfa Scherera i Marji Hahn. Ta ostatnia zamordowana została 11 lipca ub. r. w Papen dell.

Jedynie dzięki zeznaniu Kürtena udało się obecnie dowiedzieć, że jest on w rzeczy samej sprawcą tej zbrodni. W najbliższej przyszłości okaże się zapewne, że szereg dalszych morderstw „upiora” były dziełem Kürtena.

„Kürtena obdają teraz głównie ty, że gwałcił prof. Schneickert” z Berlina stwierdził identyczność pisma Kürtena z pismem licznych listów, przysyłanych przez mordercę do policji

Nie ulega wątpliwości, że Kürten jest typem seksualnego mordercy, gdyż żadnych innych nie można przytoczyć motywów jego czynów. Prof. Hirschfeld nie wiedział o tem że podczas wizji znaleziono u Kürtena książeczkę kasową, opiewającą na przeszło 5.000 marek, co zdaje się wskazywać na to, że Kürten ofiary swe nie tylko owałcił i zabił, ale że też obłąkowywał.

Zdaniem moim — oświadczył dalej prof. Hirschfeld — należałoby Kürtena oddać do zakładu dla dokładnej i wyczerpującej jego obserwacji. Nauka bowiem odróżnia kilka gatunków morderców masowych. Kürten okazuje zresztą dużo podobieństwa z masowym mordercą Haarmannem.

Ile zbrodni dokonał „upiór”

Podajemy poniżej listę zbrodni pełnionych wedle przypuszczeń przez „upiora z Düsseldorfu”. Przyszłe śledztwo sądowe wykaże, jak wiele z nich było w rzeczy samej dziełem Piotra Kürtena. Wobec tego jednak, że technika czynu była we wszystkich wypadkach bardzo podobna, należy przypuścić, że zdanie opinii publicznej co najmniej nieznacznie odbiega od rzeczy-wistości.

3 lutego ub. roku popełniono pierwszą zbrodnię na osobie Kühnówny. Czy sprawcą był „upiór”, nie można jednak napewno stwierdzić.

9 lutego ub. r. znaleziono zamordowaną nieletnią Różę Olliger. Jej głowa, szyja i piersi nosiły kilkanaście ran nożem, a ciało było po dokonaniu zabójstwa oblancowane i podpalone.

13 lutego w miejscu zamordowania Olligerówny zamordowany został inwalida Rudolf Scheer.

15 lutego w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Schulte.

25 lutego w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

11 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Hamacher.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

25 marca w miejscowości Papen dell. znaleziono zamordowaną dziewczynkę Gertrudę Albertmann.

„Ilustracja” wartości wychowawczych kina. Jaka ona w tym wypadku spełniła rolę? Dodatnia czy ujemna?

Właśnie, że dodatnia. Obudziło zdrową reakcję. Śmieli się na sali, ale wyszli pod wrażeniem, że „majestat Głowy Państwa został sprofanowany”. Oburzili się. „To przekracza pojęcie!” Oburzili się na operatorów filmowych, na ojców miasta, że taki obraz puścili, że nie sprawdzili. To piękne. Niech żyje młodzież! Matka i ojcowie mogą spać spokojnie.

„Ale mimo wszystko warto sfilmować w takim tempie ojców miasta i tych, co ten film puścili. Prowadzić ich grzeecznie parami i pokazać taki obrazek.

Aczkołwiek wspomnienia te, powtarzam, są spóźnione, nie przestają być aktualne. Chciałem napisać o wartości wychowawczej kina. o propagandzie państwowej za jego pośrednictwem, o wpływie na „szerokie masy”. I obawiam się, że w tych szerokiach masach młodzieży niewielu znalazło się tak kompetentnych, jak ten piętnastoletni sztabak. Ze propagandą kinową chybiła cel.

Ach, za dwa tygodnie będziemy w Wilnie witać Pana Prezydenta.

J. Wysz.

Wszystko jedno. Jest to znakomita

Wszystko jedno. Jest to znakomita

Wszystko jedno. Jest to znakomita

Wszystko jedno. Jest to znakomita

Wszystko jedno. Jest to znakomita

Wszystko jedno. Jest to znakomita

Wszystko jedno. Jest to znakomita

Wszystko jedno. Jest to znakomita

SPORT

Wyciągi konne w Połpińsku

Wyniki siódmego dnia

Nieobecność publiczności a raczej obecność jej o bardzo niskiej ilości na torze w Połpińsku mimo ładnej pogody pogody świadczy wyraźnie o tym, że suche dni przed „pierwszym” dają się dotkliwie odczuć wszystkim, a pozatem zapal sportowy widać



Przed celownikiem Bebus mija Igora i przychodzi drugim. Jemioła — Gr. Of. 1 p. ul. nie kończy gonitwy z powodu zmylenia toru Total. 20 zł. franc. 17 zł. i za Bebusia 27 złotych.

Gonitwa z przeszkodami dyst. 3200 mtr. dziesięciu zapisanych koni startuje pięć: W. Japanka — W. Daszewskiego (j. por. Donner), Wołynianka — 19 p. ul. (j. por. Tuński), Monitor — K. K. Ważyński (j. por. Ważyński), Poisch — por. Gromnickiego (j. właściciel), Blue Mountain — Gr. Of. 27 p. ul. (j. por. Matuski).

Od startu prowadzi Wołynianka ogólny febluk publiczności. Inne konie walczą o lepsze miejsce lecz do końca gonitwy nie mogą minąć Wołyniankę.

Na ostatnim zakręcie na drugie miejsce wysuwa się Blue Mountain przybliżając się coraz wyraźniej do Wołynianki. Na celowniku Blue - Mountain jest o głowę lepszą. Wołynianka przegrywa niezasłużenie, przez nieuwagę jeźdźcy.

W rezultacie okazuje się że Wołynianka i Monitor zostają zdyskwalifikowani za zmylenie toru Drugie miejsce zajmuje Japanka Total. 24 zł. franc. 17 i 52 zł. za Japonkę.

Gonitwa płaska, dyst. 2.100 mtr. Startuje 5 koni: Alfa II — por. Abramowicza zrywa kilka startów potem udaje się puścić konie.

Wygrywa Paudatorja — Gr. Ofic. 27 p. ul. Wśród publiczności poruszenie Fuks. Rzezywiczki, kasy wypłacają 74 zł. franc. 29 zł. za eskortę 38 zł.

Następny i ostatni dzień gonitw w niedzielę.

W programie wielkiej Steeple - Chase Wilna i gonitwa loteryjna. Gonitwa ta, jak i w latach zeszłych budzi ogólne zainteresowanie nie tyle z racji tego, który koń zwycięży ile z racji kto następnie wygra konia.

W ubiegłych latach zwyciężył Derwisz wygrany następnie przez p. Ławrynowiczową i oficera artylerji. Osman

W dniu 27 b. m. powróciła do Warszawy polska ekipa lotnicza, która brała udział w wielkim zlocie gwiazdzistym w Brnie Morawskim.

Lotnicy nasi, mimo że mieli groźnych przeciwników w Czechach, Rumunach i Jugosłowianach, oraz mimo ciężkich warunków atmosferycznych — odnieśli wielki sukces.

As polskiego lotnictwa, inż. kpt. Bolesław Orliński, zdobył na aparacie P. Z. L. pierwszą nagrodę, zaś kpt. Halewski na samolocie R. W. D. 2 trzecią nagrodę.

Zawodnicy nasi byli ni ezwykle gościnnie podejmowani przez aeroklub morawski i wzbudziili wielki entuzjazm wśród publiczności czeskiej.

Ku uczczeniu ś. p. dr. Witolda Węslawskiego niedziałowanego kolegi i przyjaciela na najbliższym składzie dr. Stanisław Dokalski z. 10.

Na Złobek im. Maryi bezimiennie z. 200. Zamiast kwiatów na trumnie ś. p. dr. Witolda Węslawskiego Halina i Władysław Zawadzcy na Polską Macierz Szkolną z. 50.

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

Wyniki siódmego dnia

RADJO
SOBOTA, DNIA 31 MAJA 1930 R.
13.10—13.20: Komunikat meteorologiczny z Warszawy.
16.10—16.15: Program dzienny.
16.15 — 17. Muzyka popul. w wyk. ork. pod. dyr. prof. F. Tchorza.
17.00 — 17.15 Kom. Wil. Tow. Organ. i Kółek Roln.
17.15 — 17.35 Program na następny tydzień.
17.35 — 18.00 „Z przeżyć Ciotki Albino-wej” monolog regionalny, wygl. K. Aleksan drowiczowa.
18.00 — 18.30 Tr. z Warszawy. Audycja dla dzieci.
18.35 — 19.00 Najnowsze odkrycia z dziedziny assyriologii” odcz. wygl. prof. F. Bowski.
19.00 — 19.55 Tr. nabożeństwa z Krakowa.
19.55 — 20.05 Rozmaitości i sygnał czasu
20.05 — 22.00 Tr. koncertu wieczornego z Salonu „Radio i Światło” Philipsa.
22.00 — 23.00 Komunikaty z Warszawy
23.00 — 24.00 Muzyka taneczna z płyt gramofon.

PIĘGI
ZŁOTE PŁAMY, OPALENIE
OGUM POD GIERANKA
APTEKARZA
JANA GADEBUSCHA
„AXELA” KREM
KŁ. DZI. — 2.50
KŁ. DZI. — 4.50
„AXELA” MYDŁO
KŁ. — 2.15

Do nabycia w składach aptecznych, aptekach i perfumnerjach.

NAJELEGANTNIEJSZE PŁASZCZE letnie gabardynowe, impregnowane, plyniki
DAMSKIE I MĘSKIE
są już w wielkim wyborze w znanym magazynie
P. LANCMAN
WILNO, ul. WIELKA 56.
STALE NOWINKI!
— z — Dogodne warunki spłaty!

DO GOSPODYN DBAJĄCYCH O CZYSTOŚĆ MIESZKANIA!!!

Japońska fabryka Azumi i K-o w Osako wypuściła na rynek udoskonalony proszek „KATOL” w złotych pudełkach, który jest nieco droższy od poprzedniego wyrobu Katol w niebieskich pudełkach, lecz za to wielokrotnie mocniejszy i radykalnie lepiej: muchy, mole, komary, pchły, wszy, PLUSKWY, prusaki, mrowki, mszyce na roślinach pokojowych, ogrodowych i w inspek-tach.

Dzisiaj walka z ro-bactwem domowym nie stanowi wielkiej trudności. Kupcie pudełko Katolu i będziecie mieć spokój oraz czystość w domu, a szczególnie unikniecie chorób jakto: malarji, tyfusu, i innych. Zadać w składach aptecznych i aptekach.

KINO MIEJSKIE
SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 3.
Dziś! Przeboj Dźwiękowy! UWAGA! Seansy o godz. 4-ej i 5.30 po cenach znacznie zmniejszonych. BALKON 60 gr., PARTER 1 zł. Śpiew—Muzyka—Tańce. Najpiękniejsza gwiazda Ameryki, czarująca **BILBIE DOVE** i ulubieniec kobiet ROD la ROCQUE „PRAWO MEŻA” Bajeczna wystawa! Niewidziany przepych. Nad program: Rewel. Atrakcja Śpiewna, występ w swej najpiękniejszej kreacji „Wszczęść, sławy śpiewaka Martin e eli. Początek seansów o godz. 4-ej, ost. seans o godz. 10.15. Seansy o godz. 4-ej i 5.30 po cenach zmniejszonych. BALKON 60 gr., PARTER 1 zł.

USTA NIGDY NIE CAŁOWANE
czyli (Świat w miłości), potężny psychologiczny dramat w 10 akt. z życia złotej młodzieży. W rolach głównych: MARION NIXON i CHARLS ROGERES. Nad program: Najnowsze i najspanialsze arcydzieło wschodu „Córka Szeika”, przepiękny dramat w 10 akt. W roli gł. uroczą BEBE DANIELS i WILJAM POWEL.

„NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK”
Dziś i dni następnych. Największy tragik świata EML JANINGS w potężnym współczesnym dramacie życiowym przedstawia z wyjątkowym naturalizmem moralnego i religijnego człowieka, który dzięki kobiecie popełnia wiarołomstwo, kradzież i zabójstwo i ciężko pokutuje. Poc. seansów o godz. 6, w niedzielę i sw. o 4 p. p.

NIE DECYDUJECIE SIĘ NA KUPNO aparatu fotograficznego PRZED OGLĄDNIĘCIEM wielkiego wyboru
APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH
Busch
Voigtländer
Leiss Ikon

WILNO, ul. DOMINIKAŃSKA 17, tel. 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

„OPTYK RUBIN”
WILNO, ul. DOMINIKAŃSKA 17, tel. 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

„ETNA”
WYGODA DLA LETNIKÓW
Kuchnia naftowo-gazowa
„ETNA” zużywa w ciągu 8 godzin 1 litr nafty
Cicha! Czysta! prosta w użyciu! Wyłączna sprzedaż na woj. Wileńskie
Stanisław KRAKOWSKI
WILNO, Wielka 49. — Telefon 14-36.

Dla ELEKTROWNI „DEUTZ”
Najpewniejszy i najekonomiczniejszy i najdogodniejszy silnik Pionowe i poziome SILNIKI NA GAZ SSANY z koks, drzewa, odpadków drzewnych, torfu i węgla.
„SILNIKI DIESELA” Pionowe i poziome, czterosuwne i dwusuwne (z pompą płuczną).
SILNIKI „DEUTZ” mogą być przystosowane dla pracy ropa jako „Diesel” i na paliwa twarde jako silnik na gaz ssany.
PRZEDSTAWICIELSTWO BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE **A. KAWENOKI, Inżynier**
WILNO, WIELKA 66, Tel. 13-80 i 10-47.

Od dnia 30 maja do dnia 3 czerwca 1930 roku włącznie będzie wyświetlany film:
„BIAŁE PIEKŁO”
Dramat w 10 aktach. Wzruszająca tragedia istot, szukających szczęścia i ukojenia pośród niebiosięznych szczytów i bezkresnych lodowców. W rolach głównych: LENI RIEFENSTAHL, GUSTAW DIESSL, ERNEST PETERSEN oraz znany lotnik ERNEST UDET. Reżyserja: GUSTAWA PAPSTA — tryumf i cud techniki i gry filmowej.
Kasa czynna od 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następnym program: „MARSZ RADECKIEGO”.

Dziś! Najnowszy film 1930 r. 1 raz w Wilnie. Przeboj sezonu!
USTA NIGDY NIE CAŁOWANE
czyli (Świat w miłości), potężny psychologiczny dramat w 10 akt. z życia złotej młodzieży. W rolach głównych: MARION NIXON i CHARLS ROGERES. Nad program: Najnowsze i najspanialsze arcydzieło wschodu „Córka Szeika”, przepiękny dramat w 10 akt. W roli gł. uroczą BEBE DANIELS i WILJAM POWEL.

POT! NIEMIŁA WONA RAK NOGI PACH
WYSTRZYKAJ SIĘ NIEODWOLNIE
SUBORYN
WARSZAWA

Gabinet Kosmetyki Lecznicy
Racjonalnej Kosmetyki Lecznicy. Wilno, Mickiewicza 31 m. 4.
Urode kobiecą konserwuje, doskonale, odświeża, usuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie). Sztuczne opalenie cery. Wypadanie włosów i łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

TRUSKAWIEC GONTY
Dostawca LETNISKO w okolicy Jasun. Autobusy. Oferty listownie. Piwna 8 m. 7 Wisniewska. — 0

POSAGY
Dostawca LETNISKO w okolicy Jasun. Autobusy. Oferty listownie. Piwna 8 m. 7 Wisniewska. — 0

LETNISKA
LETNISKO z 2-3 pokojami z kuchnią, 1 kilometr od stacji Czarny Bor w folwarku Duszniki, dowiedzieć się na miejscu. — 0

LETNISKA
LETNISKA z utrzymaniem w majątkach ziemskich w wojew. Wileńskim i Nowogrodzkim. Informacje: Wilno, Mickiewicza 23, Biuro Techn. Inż. Kiersnowski i Krutołek S-ka tel. 560. — 0

ZGUBY
Zgubioną kartę pobytu tymczasową Marii Switkowskiej wydaną 18 kwietnia 1929 r. na 2 lata, unieważnia się. — 0

Poż. Danilowicz 23 p. ul., najmłodszy z jeźdźców — oficjrow zaskarbił sobie sympatię publiczności w piątym dniu gonitw, wygrywając na Gizeli trudną gonitwę, mimo po- wienia się na ostatnim płocie, dzięki umiejęt- nemu oginiowaniu jej i brawurwej jeździe.

nie jest tak duży, aby pozwolił interesować się wyciągami aż przez osiem dni. Trzeba do siebie powiedzieć otwarcie.

Bieg myśliwski za mactrem (rtm. Cierpcki) odbył się bez udziału publiczności i przyniósł zwycięstwo ppor. Smitko 19 p. p. p. na koniu Tim Tarzan. Drugi był rtm. choroszewski 4 p. ul. na koniu Równy, trzeci ppor. Bartoszewicz 4 p. ul. na koniu Poroszesny.

Stopniowo przybywa publiczność mimo o pierwszą gonitwę obserwuje niewielką ilość osób.

Dystans — 3000 mtr. płoty. Startuje: — Jagienka — W. Daszewskiego, Bakarot — rtm. Cierpckiego i Julusz — Og. Of. 27 p. ul. — Początkowo prowadzi Jagienka, pod koniec jednak biegu nie może sobie dać rady i pozostaje o tyle. Wygrywa Bakarot o głę długości przed Juluszem Totalizator 20 otych

Gonitwa płaska (pocieszenia), dyst. 2.100 mtr. Na shtarcie pięć koni. Walka toczyła się między Gryfem — W. Daszewskiego i Betina — Gr. Of. KOP w rezultacie jednak pierwszym mija celownik Elborus — K. K. Ważyński. Gryf na drugim miejscu przed Betiną. Total. 19 franc. 13 zł. i za Betiną 33 zł.

Gonitwa z płotami im. Frydryka Jurawia, dyst. 3.200 mtr. Pięć koni. Publiczność — na Bostona jednak zeszlorzocny Steeple- chase — sta robi wszystkim przykrego figla stykając się na przeszkodzie. Jeździe wraca echota.

Prowadzi Pan Leon — Gr. Of. 27 p. ul. mając za sobą Igora — W. Daszewskiego i swego kolegę ze stajni Bebusia.

Nagrodzone na I-eh Targach Północnych i wystawie Rolniczo - Przemysłowej w Wilnie — 1928 r.
wielkim złotym medalem
Najlepsze Instrumenty GEODEZYJNE.
Teodolity, niwelatory, astrolabeje, gonjometry, planimetry ETC.
POWSZECHNIE ZNANEJ FIRMY
Gustaw HEYDE, Drezno,
TAŚMY MIERNICZE, RULETKI I PRZYBORY KREŚLARSKIE w WIELKIM WYBORZE skład fabryczny w POLSCE
„OPTYK RUBIN” Wilno.
DOMINIKAŃSKA 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzystuje od 1840 roku).

MASKI
Coś musiało wzburzyć do głębi system nerwowy sekretarza, zdawało się, że stracił zupełnie przytomność. Twarz jego stała się śmiertelnie biała, oczy wypęły z orbit, kolana drżały, a lewa ręka, kurczowo wpiła się w kamizelkę. Wydawał ochryple nie zrozumiałe dźwięki.
— Co panu jest? — powtórzył Staneastreet, coraz bardziej zaniepokojony Sekretarz bełkotał nieprzytomnie: — Zgubiłem!... Zniknęło!...
— Co pan zgubił?
— N... nic, sir, to... ja zgubiłem... wieczne pióro!
— Możliwy pomyśleć, że pan stracił głowę! — wruszył ramionami Staneastreet. — Pewnie wypadło gdzieś. Niech pan poszuka na podłodze.
Blenshop natychmiast zaczął szukać ukłękniętą na podłodze i zaczął szukać na dywanie. Kiedy lokaj wprowadził Cecylję Brook, sekretarz zauważył pióro przy ścianie z dużą radością rzucił się na nie, zapominając momentalnie o rozpacz i przerażeniu.
Teraz zainteresowanie Laniare'a młodym sekretarzem minęło. Całą uwagę skupił na młodej dziewczynie, która jej ukazanie się w drzwiach wzbudziło w nim dziwną radość i wzruszenie.
Miss Brook była rzeczywiście złą miewającą dziewczyną! Wyglądała równie świeżo i radośnie, jak zwykle i Laniare nie mógł oprzytomnić sobie, że to ta sama kobieta, z którą przeżył tyle strasznych chwil — przed kilku godzinami.
Rzeczywiście nie przypominała w niczym znikniętej i zmęczonej do ostatniej granic dziewczyny, którą odwiózł o świcie do hotelu.
Oczy jej były spokojne i jasne, żywe rumieńce powróciły na policzki, a ręka, którą podawała, kolejno, obecnym była pewna i silna.
— Czy mam przyjemność mówić z panem pułkownikiem Staneastreetem?
— Tak jest, miss Brook. Wdzięczny jestem niezmiernie, że pani przyszyła mi moim naraz po przyjeździe, by zar-

wiadomić mnie o losie brata. Znam dobrze brata pani i...
— Chwała Bogu, brat mój czuje się lepiej, — przerwała mu dziewczyna — doktorzy obiecują szybką rekonwalescencję.
— Dzięki Bogu! Czy pani zna Mr. Duchemana?
— Owszem, mam przyjemność... Laniare uklonił się ceremonijalnie.
— Pani jest bardzo dobra że mnie pamięta!
— A więc, — zwróciła się do pułkownika, — pan Ducheman opowiedział już panu wszystko...
— Państwo pozwolą, że odejdę, — wtrącił Laniare, — nie chcę przeszkadzać.
— Nie, nie, proszę, niech pan nie odchodzi.
Wszystko, co mam do powiedzenia nie jest tajemnicą dla pana. Przecież pan brał czynny udział w tej sprawie...
— Jeśli pani nalega zostaną chętnie A nawet mam wrażenie, że powinienem tak postąpić, — uśmiechnął się Laniare, — być może uda mi się dowieść,

państwa, że stare przysłowia mają rację!...
Dwa zdziwione wejrzenia były odpowiedzia na jego słowa.
— Nie rozumiem pana?
— Zaraz to wyjaśnię. Przysłowie o którym wspominałem głosi, że nikt lepiej nie potrafi złapać złodzieja, jak inny złodziej.
Przysłowie to usłyszałem ostatnio od człowieka, który chciał mnie obrazić. I muszę przyznać że słowa te zrobiły mi przykrość.
Spojrzenie jego padło na leżącą na stole czysty arkusz papieru i na chwilę uwaga jego została pochłonięta Podniósł arkusz i przyglądał mu się długo, zamyślony głęboko.
— A więc, cóż dalej, o co chodzi?
— Panie pułkowniku, czy chce pan usłyszeć ode mnie tajemnicę, szyfru, otwierającego pańską skrytkę?
— Jeśli pan mi ją powie, będę uważał pana za wcielenie diabła, — zaśmiał się pułkownik.
— Pochlebiam ja pan. — Ale to bardzo prosta sprawa. Pokażę panu tę sztukę magiczną przy pomocy tego ar-

kusza czystego papieru. Kombinacja liczb, którą należy znać, aby otworzyć zamek, jest następująca: 9, 27, 18, 36. Okrzyk zdumienia przerwał mu się Blenshop podszedł i przyglądał mu się jak zahypnotyzowany.
— W jaki sposób... w jaki sposób pan się tego dowiedział?
— Jestem jasnowidzem, panie Blenshop.
Zdawało mi się, że ktoś pisał na tym arkuszu, datę, która nie odpowiada rzeczywistości... a pisał twardym ołówkiem, co jest wielką nieostrożnością i niedbalstwem, panie Blenshop, gdyż twarde ołówko pozostawia za wiesz ślad na leżącym pod spodem papierach. Widzi pan teraz, że niema w tem nic nadzwyczajnego, że odczytałem te cyfry? Zręczny człowiek, panie Blenshop, chcąc zanotować jakąś tajemnicę, dla poinformowania przyjaciela lub współnika, powinien używać wiecznego pióra... w rodzaju tego, jakie widzę w kieszeni kamizelki pana... Mickie złołe pióro nie pozostawia śladów. Jeśli pan użyczy mi swego pióra, dowiedzę tego pana.